

37/38 Ze starych dziejów Wałbrzycha i Szczawna Zdroju Przyszły sex-agent chce uwieźć piękną kobietę. — Kazjuno

Od autora: Pewnie się domyślacie szanowni Autorzy i Czytelnicy PP. Czy przyszły sex agent uwiódł wzbudzącą wśród więźniów pożądanie kobietę? Ja wiem dobrze, bo znam życiorys mego bohatera. Przeczytajcie więc kolejne dwa rozdziały. Powinny zaciekawić. Pozdrawiając, zachęcam do czytadła. No i komentowania, rzecz jasna.

Rozdział 72 Psychologiczny poker

Gdy prowadzący Jarka klawisz poinformował go, że idzie na rozmowę z psychologiem, młodemu więźniowi na moment zaparło oddech.

– Czy będzie rozmawiała ze mną ta piękna kobieta? – zapytał strażnika.

– Radzę ci się nie napalać – mruknął klawisz. – Jedno jej słówko i niejednen stracił już zdrowie w najcięższych więzieniach.

Na przekór ostrzeżeniu, nagły wzrost adrenaliny sprawił w Jarku, dawno niezaznane ożywienie. Podobnie, jak przed pierwszym seksualnym kontaktem na strychu u Umińskiego, poczuł narastające w sobie erotyczne podniecenie. Wstąpiło w niego irracjonalne przekonanie, prawie pewność: uwiodę tą sukę.

– Obywatelu kapralu możecie poczekać na zewnątrz – powiedziała więzienna psycholog do stojącego przy jej biurku strażnika. Obok stał chłopak ze Szczawna Zdroju. – Ty tu siadaj – zwróciła się do Jarka.

Gdy zamknęły się drzwi za strażnikiem, spojrzała przenikliwie w oczy młodocianego więźnia. Przedstawiła się imieniem i nazwiskiem.

– Moją rolą jest stwierdzenie – czy masz cechy psychiczne i moralne mogące cię predysponować do resocjalizacji – oznajmiła.

– Jarosław Menowski – Jarek wykonał kurtuazyjny ukłon. – Bardzo mi miło panią poznać. – Wolałbym znajomość z panią nawiązać w okolicznościach bardziej neutralnych. Na przykład, zapraszając panią do luksusowej restauracji.

Przez moment wydało mu się, jakby jej ładna twarz przybrała grymas wesołości. – Lecz natychmiast jej lico stężało. W jej zawężonych oczach dostrzegł błysk wrogości.

– Zdajesz sobie sprawę, że mogę cię zgnoić? – powiedziała ostro. – Z takim wyrokiem wychodzi się po latach – jako ludzki wrak.

Leżące przed nią akta włożyła do tekturowej teczki i zamykając ją, dodała:

– Nie będę rozmawiała z bufonem, który ma czelność zgrywać się na kogoś, kim nie jest.

Jarek opuścił głowę. Nagle doznał wrażenia staczania się w czeluść, z której wydobyć się może być niemożliwe. Patrzył na jej delikatne ręce ze starannie wykonanym manicure’em i polakierowane paznokcie. Szybko analizował swoją gafę. Teraz po usłyszeniu jej nasączonej pogardą wypowiedzi czuł się całko-

wicie zbity z tropu.

– Przepraszam panią. Nie musi mnie pani gnoić – powiedział matowym głosem. – Już jestem zgnojony. Nawet nie potrafię sobie wyobrazić resocjalizowania kogoś takiego jak ja. Ci, z którymi przebywam tu za murem, są podobnie do mnie, zaprogramowani na niepowodzenie w środowisku pani pokroju. Nigdy nie zdobędą wykształcenia... I ja w tym wszystkim nie mogę się odnaleźć – mówił, patrząc na jej ładne dłonie. – Zresztą nie słyszałem o udanych powrotach byłych więźniów do społeczeństwa.

Podniósł na nią oczy. Z ulgą zaobserwował, wyraźnie łagodniejszy niż przed chwilą, grymas rysów jej twarzy. Patrzyła na niego dalej z nieufnością, lecz z zainteresowaniem.

– Jeszcze raz przepraszam panią za swój nietakt.

– Nie znoszę tanich pozerów. Po prostu szkoda mi dla nich czasu – zaznaczyła, jakby zastanawiając się, czy ponownie otworzyć teczkę z aktami Jarka. – Odnoszę wrażenie, że jesteś inteligentnym i zdolnym chłopakiem. Jeśli chcesz sobie pomóc, mam możliwość ci to ułatwić. Stawiam jednak warunek: żadnych krętałów. Wbrew twojemu przekonaniu posiadam wiedzę o powrotach byłych więźniów do normalnego życia.

Atrakcyjna psycholog umilkła. Wpatrywała się w oczy Menowskiego. Jarek ponownie opuścił wzrok na wypielęgnowane ręce kobiety. Trzymała je na teczce zawierającej jego akta.

– Te udane powroty do społeczeństwa to na pewno rzadkie wyjątki – powiedział.

– Jeśli cię to interesuje, to ci powiem, że w historii pedagogiki penitencjarnej zdarzało się resocjalizowanie dziesiątków tysięcy młodych ludzi. Udało się to w specjalnych placówkach wychowawczych.

Młody więzień zerknął nerwowo w oczy siedzącej przed nim kobiety. Tym razem on patrzył na nią nieufnie.

– To, co pani mówi, brzmi jak fantastyczna powieść. Czy są takie placówki w Polsce?

– W paru zakładach karnych prowadzi się terapię wychowawczą dla młodych więźniów – odpowiedziała Pachul. – Ale można w nich zdobyć jedynie wykształcenie zasadnicze zawodowe. Jest jeden ośrodek eksperymentalny w Szczypiornie. Tam mógłbyś zdobyć maturę. Są pracownie rozwijające różne zainteresowania. Jest atelier plastyczne, zespół muzyczny no i odbywa się dużo zajęć sportowych.

– Kocham sport, proszę pani. Szczególnie tenis – przerwał jej Jarek. Bardzo bym też chciał się móc wykształcić. To brzmi aż niewiarygodnie zachęcająco. – Menowski ponownie opuścił oczy, wpatrując się w dłonie więziennej psycholog. – Nie wiem, czy pani zdaje sobie sprawę, czym jest dla mnie możliwość rozmawiania z osobą o tak przyjemnej powierzchowności, w dodatku inteligentną. Bardzo bym nie chciał, aby to była ostatnia rozmowa – ponownie spojrzał na kobietę. Jego wyraz twarzy zawierał grymas żalu. – Ja słyszałem o Szczypiornie – wyrzucił z siebie. – Tu mówi się, że to szkoła dla konfidentów. A chyba pani wie, co we więzieniu się robi z tymi, co donoszą.

– Nieprawda – sprzeciwiła się psycholog. – To, co słyszałeś o Szczypiornie, to stek bzdur. Autorami takich plotek są zawistni prymitywni kryminaliści. Manipulują innymi, by cudzym kosztem odnosić korzy-

ści. Rozwój wartości intelektualnych to dla nich strata czasu.

– W tym, co pani mówi jest na pewno dużo racji. Ale nie wiem, czy pani zdaje sobie sprawę jak tu, w warunkach więziennych, ciężkim oskarżeniem jest określenie kogoś kapusiem.

– Cóż, możesz mi nie wierzyć. Decyzja należy do ciebie. Ja współpracuję z ośrodkiem w Szczypiornie i uważam, że mógłbyś tam dużo skorzystać. – Apropoz twojego ulubionego tenisa. Słyszałam, że ma tam być także zbudowany k o r t

t e n i s o w y.

– Naprawdę odsiadując wyrok, mógłbym grywać w tenisa? – ożywił się Jarek. – A pani tam przyjeżdża?

– To należy do moich obowiązków – powiedziała oficjalnym tonem.

Rozdział 73 Nadzieja

Krystyna Pachul, w mniemaniu Jarka oraz innych więźniów z Klęczek – uosobienie ideału seksualnego pożądania – stała się Menowskiemu droższa niż ktokolwiek inny. W trakcie paru kwadransów sam na sam w jej służbowym pomieszczeniu – odniósł graniczące niemal z pewnością wrażenie: pragnienie uwiedzenia jej, wiążące się z podniecającym wyobrażeniem o odbyciu z nią stosunku... jest b l i s k i e urzeczywistnienia. Miesiąc przed transportem do Szczypiorna znalazł się ponownie w gabinecie atrakcyjnej psycholog. Poczł emanujące od niej zmysłowe napięcie.

Miał za sobą pierwszy tydzień nauki w zasadniczej szkole ślusarskiej, mieszczącej się w suterynie budynku administracji aresztu. To Pachul zaleciła mu do niej uczęszczać.

– Podobno wyróżniasz się w nauce, a szczególnie na lekcjach polskiego – powiedziała, zamiast odpowiedzieć na jego pozdrowienie: „dzień dobry, miło mi panią znowu zobaczyć”.

– Trudno się nie wyróżnić na tle półanalfabetów o mózgach jednokomórkowców – pewnym siebie głosem odpowiedział Jarek.

Zauważył, że mimika twarzy siedzącej przed nim kobiety, przybrała na chwilę grymas wesołości. Przyglądała się mu przenikliwie i nieoczekiwanie ogarnąć go zaczęło seksualne podniecenie:

Czyżby miała na mnie ochotę? – zadał sobie pytanie. Patrząca na niego błyszczącymi oczami Pachul, koniuszkiem języka lekko oblizwała swoje rozchylone, pokryte różową szminką, pełne wargi.

Prowokuje mnie jak prostytutka.

Pachul wstała i biorąc kartkę kancelaryjnego papieru i długopis, zbliżyła się, obchodząc biurko.

– Stanowczo powinieneś się kształcić – powiedziała, pochylając się nad Menowskim. – Pomogę ci sformułować prośbę do naczelnika. Będiesz mógł korzystać z więziennej biblioteki.

Kiedy stanęła za jego plecami, ogarnął go delikatny, odurzający zapach perfum. Wydało się Jarkowi, że

na szyi poczuł ciepło jej oddechu. Kiedy wyciągnęła dłoń z pomalowanymi na czerwono paznokciami, pokazując gdzie powinien postawić przecinek, delikatnie, niby niechcący, otarła się o jego bark biustem. Przeniknął go dreszcz rozkoszy. Na moment się zmieszał.

Na pewno zauważyła, że moja ręka z długopisem, zaczęła drżeć.

– Proszę wybaczyć – powiedział, odwracając się w jej stronę. – Wiem, że to nierozsądne. Mam ogromną ochotę panią pocałować.

W pomieszczeniu, na kilka, wydających się trwać długo sekund, zapadła cisza. Zza uchylonego okna z leżącej piętro niżej kuchni dobiegał głos klekoczących w czasie zmywania blaszanych misek.

– Masz rację. To byłoby irracjonalne – powiedziała zmienionym głosem.

Wtedy Jarek, wpatrując się w jej napiętą twarz, zauważył, że jej ciepłe, docierające do niego oddechy, są nieregularne i urywane.

Jest podniecona. Chce się pierdolić – przemknęło mu przez głowę. Przez chwilę chciał ująć jej dłoń, lecz na korytarzu za drzwiami rozległy się głośne kroki przechodzącego strażnika.

– Życie w tych wynaturzonych warunkach, nastraja mnie do dewaluacji rozumu na rzecz rewaluacji i zarazem kontroli zmysłów, proszę pani. – Zaskoczył magister Pachul. – Mimo to na widok tak pięknej kobiety jak pani, tracę nad nimi panowanie – ciągnął niskim barytonem.

– Dość! – zdenerwowała się, tężejąc na twarzy, oblał ją rumieniec. – Ale dziękuję ci za komplement – wyrzuciła z siebie zakłopotana. – Takie słowa wypowiedziane ustami młodego człowieka, pod adresem dojrzałej kobiety, są zawsze przyjemne – łagodziła swoją reakcję. Była wyraźnie wytrącona z równowagi. – Nie do końca rozumiem, o co ci chodzi z tą dewaluacją rozumu na rzecz zmysłów.

– Tu, proszę pani, muszę uważać na każde wypowiedziane słowo, a nawet gest, aby nie narazić się grypszerze, nie popełnić jakiegoś faux-pas. Wiele nieopatrznych zachowań, a nawet przypadkowy odruch, czy spojrzenie, może sprawić samounicestwienie siebie w środowisku więziennym. A jednak przy pani zachowuję się chwilami jak idiota.

– Zdziwiasz mnie czasem – powiedziała, patrząc mu w oczy. – Jestem coraz bardziej przekonana, że powinieś, przez wzbogacanie wiedzy, pracować nad rozszerzaniem umysłowych horyzontów.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kazjuno, dodano 14.04.2021 21:18

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.